

The German and
the Polish press
in the Upper Silesian
plebiscite agitation:
90 years since

**Polska i niemiecka
prasa w agitacji
plebiscytowej
— z perspektywy
90 lat***

**Joachim
GLENSK**

KEY WORDS

Polish-German relations after World War I,
The plebiscite in Upper Silesia in 1921,
The Upper Silesia Autonomy Act of 1920,
Polish and German propaganda campaigns,
pro-Polish and pro-German press in both Polish
and German (*Kocynder, Pieron, Der Weisse Adler,
Der Schwarze Adler*)

SŁOWA KLUCZOWE

Plebiscyt górnośląski (20 III 1921), agitacja
plebiscytowa, prasa polska, prasa niemiecka, Wydział
Prasowy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego
w Bytomiu, „Kocynder” — polskie pismo
humorystyczno-satyryczne, „Pieron” — niemieckie
pismo humorystyczno-satyryczne, „Der Weisse
Adler” — polska gazeta polityczna, „Der Schwarze
Adler” — niemiecka gazeta polityczna, gadzinówki
niemieckie, autonomia śląska (15 VII 1920)

ABSTRACT

The plebiscite agitation was carried out by means of leaflets, brochures, books and the press. Although the Germans had at their disposal over one hundred newspapers and periodicals with the circulation of c. half a million copies, the historical and demographic arguments gave an edge to the Polish side. The Polish propaganda was also quite adept at exploiting fears triggered by the crippling war reparations imposed on Germany. At the same time it argued that the passing of the Upper Silesia Autonomy Act by the Warsaw parliament on 15 July 1920 made voting for Poland a safe bet. In their propaganda campaigns both sides used the opponent's language, i.e. the Germans published newspapers and magazines in Polish (eg. *Kraj Górnośląski*), while the Poles — mindful of the fact that since 1828 the Upper Silesians had to attend Prussian schools — came up with periodicals in German (eg. *Der Weisse Adler*).

ABSTRAKT

Agitację plebiscytową prowadzono przy pomocy ulotek, broszur, książek i prasy. Aczkolwiek Niemcy dysponowali na Górnym Śląsku ponad stu gazetami i czasopismami o łącznym nakładzie około pół miliona egzemplarzy, agitacja polska miała przewagę w zakresie argumentów historycznych, demograficznych oraz faktem ogromnego zadłużenia wojennego Niemiec. Poważnym argumentem za optowaniem za Polską był akt uchwalenia 15 lipca 1920 r. przez Sejm polski autonomii śląskiej. Autor zwraca uwagę na wykorzystanie w agitacji prasy w języku przeciwnika politycznego, tzn. Niemcy wykorzystali gadzinówki, a więc gazety i czasopisma w języku polskim (np. „Kraj Górnośląski”), zaś Polacy — ponieważ Górnoślązaków od 1828 r. obowiązywała pruska dyscyplina szkolna — periodyki w języku niemieckim (np. „Der Weisse Adler”).

Streszczenie

Agitację plebiscytową prowadzono przy pomocy: ulotek, książek, broszur i prasy, ponieważ radio pojawiło się dopiero w połowie lat 20., zarówno w Niemczech, jak i w Polsce.

I. Prasa polska:

I.1. Wykorzystywano głównie czasopisma i gazety regionalne i lokalne o długoletnim stażu, do których czytelnicy zdążyli się już przyzwyczaić.

Prawie wszystkie wymienione gazety czerpały pełną garścią materiały przygotowywane przez pracowników Wydziału Prasowego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, działającego pod kierownictwem Edwarda Rybarza.

I.2. Specjalnie w celach agitatorsko-propagandowych Polski Komisarjat Plebiscytowy zainicjował działalność licznych organów prasowych, licząc się z wymogami terenu i poszczególnych środowisk. Na czoło wysunął się bojowy, bezkompromisowy „Sztandar Polski”, założony w 1919 r. w Gliwicach pod redakcją Michała Kwiatkowskiego. Najcenniejszą pod względem propagandowym przysługę oddał jednak polskiej agitacji plebiscytowej „Kocynder”, górnośląskie czasopismo humorystyczno-satyryczne, nader celnie demaskujące słabe strony Prusaków. Pismo zaczęło wychodzić 17 czerwca 1920 r. początkowo w wydawnictwie Karola Miarki młodszego w Mikołowie, a następnie w Bytomiu.

I.3. Niezwykle ważną zdobyczą polskiej agitacji było przechwytywanie niemieckich gazet, w których — na ogół — dopiero stopniowo zaczęto ujawniać propolską orientację. Akcja ta rozpoczęła się od zakupienia „Oberschlesische Grenzzeitung”, dziennika niemieckiej partii demokratycznej, wychodzącego w Bytomiu od 1873 r.

I.4. Polacy nie ograniczali się tylko do przejmowania niemieckich gazet o ugruntowanej pozycji; pokuszono się o utworzenie nowych, głównie zresztą z myślą o Górnoślązakach, którzy wprawdzie mówili po polsku (głównie gwarą), ale nie władali pisaniem językiem literackim.

Największą popularność wśród polskich czasopism wydawanych w języku niemieckim zdobył „Der Weisse Adler”, który miał przyczynić się do pogłębienia znajomości Polski wśród na wpół zgermnizowanych Górnoślązaków. Inicjatorami wydawnictwa byli Józef Alojzy Gawrych oraz rodzina Koraszewskich. Nakład tygodnika sięgał 15 tys. egz.; sprzedawano go nawet na ulicach Wrocławia.

II. Niemcy dysponowali na Górnym Śląsku ponad stu gazetami i czasopismami o łącznym nakładzie ok. pół miliona egz.

II.1. Wiodącymi gazetami, zaprawionymi w walce z odradzającą się polskością, były: „Kattowitzer Zeitung” (1867–1945), „Oberschlesischer Anzeiger” (zał. 1802, Racibórz), „Oppelner Zeitung” (1864–1935) i „Ost-deutsche Morgenpost” (zał. 1920).

II.2. Wśród liberalnodemokratycznych gazet prym wiodły: „Das Oberschlesische Tageblatt” (zał. 1907, Katowice), „Hindenburg Anzeiger” (1871–1921), „Der Oberschlesische Wanderer” (zał. 1828, Gliwice) i „Bergschlesische Morgenzeitung” (Katowice). Staraly się w sposób na ogół rzeczowy i odpowiedzialny bronić niemieckiego stanu posiadania.

II.3. Do prowadzenia bardziej elastycznej polityki zmuszone zostały gazety centrowe, usiłujące pozyskać dla Niemiec poparcie polskich katolików.

II.4. W przeddzień plebiscytu — podobnie jak po polskiej stronie — zaczęto tworzyć tzw. pisma bojowe. O utrzymanie dla Niemców górnośląskiego okręgu przemysłowego wyjątkowo gorliwie zabiegała „Oberschlesische Landeszeitung”, gazeta wychodząca w Bytomiu od 24 kwietnia 1920 r. Agresywnością wyróżniał się „Der Schwarze Adler”, który ukazał się 25 marca 1919 r.

II.5. Podjęto również wydawania tzw. gadzinówek, a więc czasopism proniemieckich w języku przeciwnika, a więc polskim.

II.6. Z chęci naśladowania świetnego „Kocyndra” zrodził się antypolski „Pieron” (1920–1921, Berlin, Głogówek, Gliwice).

II.7. Prasa niemiecka szermowała głównie argumentami ekonomicznymi, tendencyjnie wykazując beznadziejną sytuację państwa polskiego. Podkreślano również zasługi Niemiec w cywilizowaniu Górnego Śląska. Prasę górnośląską wspierały gazety i czasopisma wrocławskie. Natomiast prasa polska posługiwała się głównie argumentami historycznymi i demograficznymi, gospodarczymi i socjalnymi. Zwracano uwagę na ogromne długi wojenne, które Rzesza będzie musiała spłacić. Z perspektywy 90 lat można założyć, że poważnym argumentem za optowaniem za Polską był akt uchwalenia 15 lipca 1920 r. przez Sejm polski autonomii śląskiej.

Niemal każde wydarzenie związane z wyborami czy plebiscytami — a które wybory tak naprawdę nie są swoistym plebiscytem? — w głównej mierze opiera się o media, chociaż ulotki i broszury odgrywają również pewną rolę. Ponieważ zaś w 1921 roku na upowszechnienie radia trzeba było jeszcze poczekać kilka lat, agitacja przebiegała przede wszystkim w prasie. W miarę zaostrzenia się walki plebiscytowej, Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku wydawała zakazy kolportowania na obszarze plebiscytowym niektórych czasopism ogólnoniemieckich i ogólnopolskich, toteż agitacja przedplebiscytowa toczyła się prawie wyłącznie na łamach periodyków regionalnych i lokalnych. Wykorzystywano oczywiście głównie pisma o długoletnim stażu, do których czytelnicy zdążyli się już przyzwyczaić i nabrać zaufania. Po polskiej stronie należały do nich: bytomski „Katolik” (zał. 1869), „Nowiny Raciborskie” (zał. 1889), „Gazeta Opolska” (zał. 1890), „Dziennik Śląski” (zał. 1898, Królewska Huta, od 1919 Bytom), „Gazeta Robotnicza” (zał. 1891, Berlin, od 1901 Katowice), „Górnoślązak” (zał. 1902, Katowice), „Głos Śląski” (zał. 1903, Gliwice), „Polak” (zał. 1905, Katowice), „Kurier

* Przy pisaniu artykułu wykorzystano następującą literaturę: J. Glensk, *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 2, s. 59–77; tenże, *Kalendarium śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” 1979, nr 2/3, s. 5–18; tenże, *Niemiecka prasa polskojęzyczna (tzw. gadzinówki) i polska prasa niemieckojęzyczna na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu i powstań*, (*W 65 rocznicę plebiscytu*), [w:] *Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich*, pod red. J. Glenska, Opole 1987 s. 99–147; tenże, *Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku*, „Studia Śląskie” T. 39: 1981, s. 87–148; tenże, *Polska prasa plebiscytowa na Górnym Śląsku. Przegląd tytułów*, „Poglądy” 1981, nr 6, s. 7–8, 16–17; tenże, *Prasa śląska w służbie agitacji plebiscytowej*, „Biuletyn prasowy 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981, nr 3, s. 95–100; tenże, *Śląska prasa powstańcza i plebiscytowa (wykaz gazet i czasopism)*, „Pomagamy sobie w pracy” 1978, nr 2, s. 34–48; tenże, *Względna wolność prasy polskiej na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*, „Studia Śląskie” T. 49: 1990, s. 33–78; P. Dubiel, *Prasa w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 1, s. 5–16; K. Kossakowska-Jarosz, *Publicystyka na łamach wybranej polskiej prasy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu*, [w:] *Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich (w 65 rocznicę plebiscytu)*, pod red. J. Glenska, Opole 1987 s. 9–23; R. Vogel, *Deutsche Presse und Propaganda des Abstimmungskampfes in Oberschlesien, Beuthen* 1931; W. Zieliński, *Czasopiśmiennictwo polskie orężem walki o zjednoczenie Górnego Śląska z Polską*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu (1919–1920–1921)*, Katowice 1971; tenże, *Prasa polska w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 4, s. 66–73.

Śląski” (zał. 1907, Katowice), katowicka „Gazeta Ludowa” (zał. 1911), opolskie „Nowiny” (zał. 1911) i „Nowiny Codzienne” (zał. 1920, Opole).

Prawie wszystkie wymienione gazety czerpały pełną garścią materiały przygotowywane przez pracowników Wydziału Prasowego Komisariatu Plebiscytowego, działającego pod kierownictwem Edwarda Rybarza w Bytomiu.

Dzięki dotacjom Wydziału Prasowego, gazetom umożliwiono znaczne podniesienie nakładu. Nie obyło się bez represji. Już na początku maja 1920 r. banda niemiecka zdemolowała m.in. drukarnię „Gazety Opolskiej”, a kilkakrotne napady na rodzinę Koraszewskich zmusiły długoletniego redaktora do odsprzedania gazety w listopadzie 1920 r. i opuszczenia Opola oraz przygotowywania pisma z dala od szowinistycznej wrzawy. Wzniesiony przez orgeszowców dnia 17 sierpnia pożar w drukarni socjalistycznej „Gazety Robotniczej” udało się ugasić, lecz na kilka dni trzeba było zawiesić wydawanie pisma.

Za ujawnienie i piętnowanie wyjątkowej gorliwości tzw. zielonej policji bezpieczeństwa, latem tego roku wytoczono endeckiemu „Polakowi” co najmniej 9 procesów, zaś w nocy z 30 na 31 sierpnia kompania wojska włoskiego urządziła w pomieszczeniu redakcji szcegółową rewizję. Od 17 do 31 stycznia 1920 r. „Gazeta Ludowa” była zawieszona za zamieszczenie krytycznego artykułu o Reichswerze, natomiast 15 czerwca wieczorem został napadnięty redaktor „Gazety” Henryk Ciemięga.

Konsolidacja „starej” prasy polskiej, poddana kontroli Wydziału Prasowego, skąd cały prawie czas płynęły dyrektywy, doprowadziła do unifikacji jej politycznej zwłaszcza treści. Od prasy „katolikowej”, poprzez endecką aż po socjalistyczną obserwujemy wzrastającą agitację na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. Dobierano oczywiście nieco odmienne argumenty, ale żadnemu z tych pism nie można było zarzucić braku patriotyzmu.

Specjalnie w celach agitatorsko-propagandowych Polski Komisariat Plebiscytowy zainicjował działalność licznych organów prasowych, licząc się z wymogami terenu i poszczególnych środowisk. Na czoło wysunął się bojowy, bezkompromisowy „Sztandar Polski” (zał. 1919, Gliwice, Rybnik) Michała Kwiatkowskiego, ściągniętego przez Korfantego aż z Westfalii. Dziennik podawał się za organ Polskiej Partii Ludowej, choć był przedsięwzięciem prywatnym. Pismo wychodziło z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym „Ziemia Śląska”. „Sztandar” redagowany był na wzór zachodnich „rewolwerówek” — operował mocnymi hasłami, sloganami czerpanymi ze słownictwa reklamowego, stosował skuteczne metody zastraszenia Niemców. Gazeta uważała się za organ ogólnośląski. Znaczenie jej było tym większe, że ukazywała się w okolicach pozbawionych gazety codziennej. Walczyła nieprzejednanie o wyzwolenie Śląska z niewoli pruskiej.

„Sztandarowi Polskiemu” wtórował w Gliwicach „Czerwony Sztandar” (zał. 1920, Królewska Huta, Zaborze, Gliwice), wykorzystujący nastroje rewolucyjne wśród polskich komunistów przeciwko niemieckim magnatom przemysłowym.

„Gazeta Opolska” wydawała na zlecenie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego „Gońca Polskiego” (1920–1921) dla powiatów lublinieckiego i oleskiego oraz „Głogowiankę” (1921) głównie dla okręgu głogóweckiego. „Głogowianka” ukazywała się również w języku niemieckim, z myślą o kobietach zamieszkujących region nadodrzański, a szczególnie głogówecki.

Linie polskiej chadecji na Śląsku, której zwolennikiem był również komisarz Wojciech Korfanty, reprezentował „Goniec Śląski” (1921–1939, Bytom, Katowice), toteż gazetę uważano za półoficjalny organ Komisariatu. Nakład sięgał 40 tysięcy egzemplarzy.

W tym gorącym czasie powołano do życia wiele czasopism specjalistycznych i kulturalno-oświatowych, np. „Głos Polek”, organ Związku Towarzystw Polek, wydawany przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu od 1920 r., przygotowujący kobiety śląskie do przełomowej walki narodowej o odzyskanie Górnego Śląska. „Głosy znad Odry”, kwartalnik popularnonaukowy Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. Św. Jacka, wydawany od 1918 r. w Opolu, a od 1920 r. w Mikołowie; słusznie uchodzi za pierwsze czasopismo oświatowo-naukowe na Śląsku Opolskim.

Odmienne zadanie pełnił młodzieżowy „Harczerz Śląski”, dwutygodnik wydawany w Bytomiu przez Wydział Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w latach 1920–1921. Czasopismem o zbliżonym charakterze było „Orędzie Sokole”, organ Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej, wydawane w Bytomiu dla członków związku w latach 1920–1921. Problem sprawności fizycznej na czoło swych zadań wysunął „Sportowiec”, tygodnik Związku Towarzystw Sportowych Okręgu Górnośląskiego wydawany w Bytomiu od 4 sierpnia 1920 do kwietnia 1921 r., przekształcony w organ Wydziału Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego.

Nie mniej demokratyczny charakter miał „Śpiewak Śląski”, organ Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, dwutygodnik literacko-muzyczny wydawany w Katowicach od 15 listopada 1920 r. do wybuchu wojny. W numerze plebiscytowym redakcja zwróciła się do społeczeństwa z apelem o należyte spełnienie patriotycznego obowiązku, co pozwoli na publiczne chóralne zaśpiewanie hymnu Polski.

Dla innych kręgów czytelniczych wydawany był dwujęzyczny „Inwalida Górnośląski” (1920, Bytom) i „Pracownik Umysłowy” (1920–1938, Królewska Huta, Katowice). W miarę zbliżania się daty plebiscytu wzmagala się bojowość prowadzonej na łamach tego pierwszego pisma agitacji. Natomiast „Pracownika Umysłowego”, organ Związku Pracowników Umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wydawano głównie celem zneutralizowania niemieckiej agitacji wśród urzędników.

Z myślą o mieszkańcach wsi powołano do życia czasopisma: „Ognisko Dobre” (1920, Katowice), „Przewodnik Wiejski” (1920, Bytom) i „Strzechę Śląską” (1920–1921, Bytom).

Pomyślano nawet o mieszkańcach stosunkowo już zgermanizowanego terytorium tzw. Śląska Średniego, gdzie przeważała ludność wyznania ewangelickiego. Już od 8 maja 1920 r. zaczęto w Kluczborku wydawać nowy tygodnik w języku niemieckim pt. „Der Evangelische Bote”, który wychodził prawdopodobnie tylko do 25 grudnia. Prócz problematyki religijno-umoralniającej, starano się ostrzegać ewangelików przed propagandą hakatystyczną. Przedrukowano liczne wiersze liryczne i religijne, głównie niemieckich poetów XIX w. przychylnych Polsce. Za bezpośrednią kontynuację tego przedsięwzięcia prasowego można uważać tygodnik „Nowiny Ewangelickie”, organ Towarzystwa Ewangelickiego na Górnym Śląsku, wydawany w Kluczborku od 15 stycznia do 5 maja 1921 r. pod redakcją pastora Karola Banzela. Problematyka religijna stanowiła tylko dogodne tło dla wzmagającej się agitacji plebiscytowej.

Dla katolików tego mikroregionu wydawano w Kluczborku od 22 maja 1920 r. pod redakcją ks. F. Dymka „Tygodnik Katolicki”. W miarę rozwijania się agitacji plebiscytowej wybitnie religijny charakter pisma ustępował problematyce patriotycznej.

Dla ludności katolickiej całego Śląska przygotowano kilka kalendarzy, wśród których na uwagę zasługuje „Kalendarz Górnośląski na Rok Pański 1921”, zawierający pozycje o wybitnych walorach agitacyjnych. Wydany w oficynie Karola Miarki młodszego w Mikołowie pod redakcją Kaspra Wojnara, poświęcony był w całości agitacji plebiscytowej, mając za zadanie — jak założyli to sobie wydawcy:

zapoznać Ślązaków z całą Polską, jej najważniejszymi sprawami i bogactwami, Polskę z Górnym Śląskiem, jej ludem i skarbami, jakie jego ziemia kryje w swym łonie, abyśmy w chwili zjednoczenia znali się i od razu stanowili kochającą się rodzinę.

Najcenniejszą pod względem propagandowym przysługę oddał jednak polskiej agitacji plebiscytowej „Kocynder”, górnośląskie czasopismo humorystyczno-satyryczne, nader celnie demaskujące słabe strony Prusaków. Pismo zaczęło wychodzić 17 czerwca 1920 r., początkowo w wydawnictwie K. Miarki w Mikołowie, a następnie w Bytomiu, powołane później jako organ Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Wychodził nieregularnie, lecz najczęściej trzy razy w miesiącu. Jego redaktorami byli: Franciszek Miądowicz, a następnie Karol Koźlik. Współpracował z nim Stanisław Ligoń, grafik „Kocyndra”, a pomagali mu: Kazimierz Grus i Maja Berezowska.

„Kocynder” od razu pozyskał sobie sympatię Górnoślązaków, łaknących popularnych, humorystycznych artykułów w gwarze śląskiej. W 1921 r. nakład sięgał 20 tysięcy egzemplarzy. Pismo przyczyniło się do wytworzenia odpowiedniej atmosfery przed zbliżającym się plebiscytem, komentując najbardziej aktualne problemy. Mniej miejsca poświęcano refleksjom historycznoliterackim. Rubasność, drapieżność, niewybredny czasem dowcip cechowały większość publikacji, które

podporządkowane zostały głównemu celowi — skompromitowaniu i ośmieszeniu tzw. pruskich zalet, pruskiego porządku, którymi chełpił się najeźdźca. Nie oszczędzono przywódców niemieckiego życia politycznego i renegatów, zręcznie demaskując drobnomieszczańskie zakłamanie. W pracy konstruktywnej doceniano rolę poezji.

Niezwykle ważną zdobyczą polskiej agitacji było przechwytywanie niemieckich gazet, w których — na ogół — dopiero stopniowo zaczęto ujawniać propolską orientację. Akcja ta rozpoczęła się od zakupienia „Oberschlesische Grenzzeitung”, dziennika niemieckiej partii demokratycznej (Deutsche Demokratische Partei), wychodzącego w Bytomiu od 1873 r. Dziennik miał już ustaloną pozycję wśród niemieckich liberałów na Śląsku, ale w latach 1918–1919 walczył z poważnymi trudnościami finansowymi. W końcu grudnia 1919 r. F. Hadryan z upoważnienia Korfantego nabył gazetę wraz z drukarnią za sumę 620 tysięcy marek od wdowy po wydawcy drze Robertcie i od 21 stycznia 1920 r. stała się półoficjalnym organem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, podpisywana przez zecera Hadryana jako właściciela. Należały do niej dwie mutacje: „Schwientochlowitzer Zeitung” i „Tarnowitz Tageblatt”. Dopiero po pewnym czasie gazeta ujawniła w pełni swój polski charakter; zdobyła dużą popularność — głównie wśród Niemców, którzy nie mieli innego dostępu do polskiej prasy. W 1921 r. nakład sięgał 36 tys. egz. Na łamach tego dobrze redagowanego dziennika zabierał głos sam komisarz Korfanty.

Równie udane było przejęcie „Kreuzburger Zeitung”, dziennika kluczborskiego, będącego organem skrajnie nacjonalistycznej Oberschlesische Volkspartei. Została ona zakupiona dnia 1 lutego 1920 r. (wraz z drukarnią) od wydawcy Thielmanna przez W. Korfantego za pośrednictwem podstawionego kupca Arnolda Rotheima za sumę 600 tys. marek. Dotychczasowy naczelny redaktor „Kreuzburger Zeitung”, dr Heinrich Menz, opuścił redakcję, którą powierzono Piotrowi Pampuchowi i Janowi Nikodemowi Jaroniowi; z ramienia Polskiego Komisariatu Plebiscytowego pracował w niej Cichy. Zgodnie z zainteresowaniami mieszkańców mikroregionu, lokalna gazeta operowała głównie argumentem reformy rolnej, którą Polska zamierzała przeprowadzić. Nie stosowano prymitywnej propagandy, czyniąc z piśmka prowincjonalnego periodyk regionalny świadomie poruszający szeroko rozumiane problemy społeczne, gospodarcze, kulturalne całego Górnego Śląska. Ukazywała istotę konfliktu polsko-niemieckiego na Śląsku. Niemcy odczuli fakt odkupienia pisma przez Polaków jako „ciężki cios dla niemieckiej ludności” Średniego Śląska. Gazeta spełniła dobrze zadanie pozyskania dla Polski ludności ewangelickiej powiatu kluczborskiego i sąsiadującego z nim namysłowskiego, szczególnie narażonych na wynarodowienie. Pod byle pretekstem skazywano jej redaktorów na kary pieniężne, prześladowając publicznie abonentów i czytelników gazety. Po napadzie niemieckich bojówek 8 maja 1921 r. na drukarnię „Kreuzburger Zeitung”, nastąpiła jej likwidacja i przetransportowanie maszyn drukarskich do Polski. Korfanty odsprzedał posesję Niemcom, którzy w styczniu 1922 r. przenieśli tu drukarnię założonej

tymczasem „Kreuzburger Nachrichten”, chcąc nawet w ten sposób zatrzeć wszelki ślad po polskich wydawcach.

Polacy nie ograniczali się tylko do przejmowania niemieckich gazet o ugruntowanej pozycji; pokuszono się o utworzenie nowych, przede wszystkim zresztą z myślą o Górnoszlązakach, którzy wprawdzie mówili po polsku (głównie gwara), ale nie władali pisaniem językiem literackim. Przypomnijmy, iż w Prusach obowiązek szkolny — ściśle egzekwowany — wprowadzono już w 1828 roku, a więc przeciętny Górnoszlązak po pierwszej wojnie światowej władał już biegle w mowie i piśmie literackim językiem niemieckim, a w każdym razie potocznym. Dla nich to właśnie tworzono w okresie przedplebiscytowym kilka gazet i czasopism. Na przykład dla mieszkańców powiatu raciborskiego, kozielskiego i głubczyckiego Polski Komisariat Plebiscytowy wydawał od lutego 1921 r. w Raciborzu pismo pt. „Oberschlesischer Wegweiser für die Kreise Ratibor, Kosel und Leobschütz“. Wydawcą był Antoni Rostek (inicjator wydawnictwa), redaktorem Antoni Bederski. Z ramienia Polskiego Komisariatu Plebiscytowego współpracował z „Drogowskazem” Józef Bednorz, ojciec Zbyszka.

Dla socjalistów niedostatecznie władających językiem polskim Emil Caspari, przy finansowym współdziałaniu Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, wydawał w Katowicach od 25 lipca 1920 do 29 maja 1921 r. tygodnik Polskiej Partii Socjalistycznej w języku niemieckim „Arbeiterwacht”, którego głównym zadaniem było przeciwstawienie się socjalistycznej „Volkswille”, podburzającej górnośląskich robotników przeciwko Polsce. Zwracano w nim uwagę na fakt, że plebiscyt był parodią w sytuacji, gdy na obszarze plebiscytowym pozostawał stary aparat ucisku wzmagający w dodatku terror. Demaskowano przewrotność niemieckich „niezależnych” socjaldemokratów, którzy bojkotując — w imię walki klasowej — plebiscyt, dążyli do utrzymania dogodnego dla nich w gruncie rzeczy *status quo*.

Dla członków i sympatyków propolskiej Oberschlesische Volkspartei Polski Komisariat Plebiscytowy angażował swe fundusze w cztery przedsięwzięcia prasowe: „Das Erwachen” (1920–1921, Bytom), „Katholische Volkszeitung” (1918–1934), „Oderwacht” (1921, Opole) i „Oberschlesische Post” (1920–1921, Gliwice).

Poważne zadanie w rehabilitacji kultury polskiej na Śląsku i tępieniu górnośląskiego separatyzmu wypełniał tygodnik „Most”, później „Most — Die Brücke”. Powstał w Gliwicach również z inicjatywy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Zamieszczał materiały w języku niemieckim ze znaczną jednak domieszką tekstów polskich. Agitował za opowiedzeniem się w plebiscycie za Polską, krzewiąc m.in. znajomość poprawnej polszczyzny. Tygodnik ukazywał się od 26 września 1920 r. do 27 marca 1921 r. Chcąc upozorować ścisłą neutralność, redaktorzy — młodzi absolwenci gimnazjum w Zabrze i Uniwersytetu Wrocławskiego — zastrzegli się, że ich pismo będzie apolityczne i pozbawione jakiegokolwiek „płaskiej agitacji politycznej”. Liczba artykułów politycznych była istotnie znikoma, tylko przed samym plebiscytem ogłosili apel do tych, którzy w minionych latach przeszli germanizacyj-

ną nagonkę. Niemcy — zmyleni pierwotnym tytułem pisma (*Most* oznacza w języku niemieckim moszcz) — wkrótce zorientowali się o zdecydowanie propolskim charakterze tygodnika i zaczęli go bojkotować.

Największą popularność wśród polskich czasopism wydawanych w języku niemieckim zdobył „Der Weisse Adler”, który miał przyczynić się do pogłębienia znajomości Polski wśród na wpół zgermanizowanych Górnoszlązaków. Inicjatorami wydawnictwa byli Józef Alojzy Gawrych — pierwszy wydawca i redaktor — oraz rodzina Koraszewskich (Bronisław i jego żona Franciszka). Początkowo pismo tłoczono w drukarni „Gazety Opolskiej”, od połowy października 1920 r. druk tego tygodnika przeniesiono do drukarni „Katolika” w Bytomiu. Czasopismo wychodziło już od 6 stycznia 1919 do 30 czerwca 1920 r. Nakład tygodnika sięgał 15 tys. egzemplarzy; sprzedawano go nawet na ulicach Wrocławia. Wiele uwagi poświęcano gospodarce niemieckiej i polskiej. Sporo miejsca zajmowały sprawy lokalne, często przejęte z „Gazety Opolskiej”, w której niejednokrotnie tematyka regionalna przewijała się wśród zagadnień gospodarczo-politycznych. Po październiku 1920 r. odstąpiono od bezpośredniej kampanii politycznej i ostrej walki polemicznej, tworząc z „Białego Orła” pierwsze śląskie pismo społeczno-kulturalne redagowane w duchu polskim.

Osobną grupę stanowiły periodyki urzędowe, przynoszące zarządzenia władz i ich interpretację. Zachowały się niektóre z nich: „Orędownik Komisariatu Plebiscytowego” (1920–1921, Bytom), „Orędownik na Miasto Królewską Hutę i Okolice” (1920–1921), „Orędownik Powiatu Opolskiego” (1920–1921), „Orędownik Śląski” (1920–1921, Królewska Huta), „Verordnungsblatt der Naczelną Władza na Górnym Śląsku” (1921, nieregularnik, w miejscach postoju), „Obwieszczenie Gminne dla Gminy Załęskiej” (1921–1922).

Mimo znanej sympatii Francuzów do walczących polskich Górnoszlązaków, musimy uznać za neutralny urzędowy organ Międzysojusznicej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku „Journal Officiel de Haute-Silesie”, wychodzący nieregularnie w Opolu w języku polskim i niemieckim. Osobno wydawano dziennik w języku francuskim dla urzędników i żołnierzy francuskich. „Journal” wychodził od 7 marca 1920 (z datą 28 lutego) do 18 czerwca 1922 r. Zawierał działy: *Akta urzędowe, ustawy, rozporządzenia* itp. i *Wiadomości urzędowe*; relacje są zwięzłe i niezaangażowane.

Z myślą o kilkunastu tysiącach żołnierzy francuskich przebywających na Górnym Śląsku również Polski Komisariat Plebiscytowy wydawać zaczął tygodnik „Le Messenger de Haute Silesie”, tłoczony w mikołowskiej oficynie K. Miarki. Pisemko wychodziło od 10 listopada 1920 do 21 kwietnia 1921 r. Tygodnik zapoznawał Francuzów z rozwojem stosunków polsko-niemieckich na Śląsku i informował o aktualnych problemach polityki międzynarodowej. Pismo kolportowane było również poza Śląskiem, bezstronnie i rzeczowo informując opinię świata o sytuacji w naszym regionie.

Bardziej agitatorski charakter miało międzyalianckie wydawnictwo ilustrowane „La Haute Silésie — Upper Silesia — Górny Śląsk”, wydawane w okresie plebiscytu przez K. Grusa i A. Romanowicza. Periodyk tłoczono w Drukarni Narodowej w Krakowie.

Nie było to jedyne czasopismo wydawane w Polsce z myślą o Górnoślązakach. Dla aparatu propagandowego drukowano w Warszawie do chwili przeprowadzenia plebiscytu tygodnik Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską pt. „Dla Górnego Śląska”. Komitet firmował również „Kronikę Górnośląską”, biuletyn informacyjny o zaletach serwisu prasowego, wydawany od 1919 r.

W stolicy ukazywały się również w latach 1920–1921 tygodniki przeznaczone dla mieszkańców obszaru plebiscytowego: „Głos Górno-Śląski”, wychodzący od 3 sierpnia 1920 r. prawdopodobnie do plebiscytu. Bardziej interesujący był tygodnik ilustrowany „Wspólna Sprawa”, którego wydawcą był Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie. Artykuły — z których wiele trafiało na szpalty pism górnośląskich — autorstwa znawców problemu, często naukowców, pisane były w tonie rzeczowym.

Należy w tym miejscu dodać, że 13 listopada 1920 r. na Górny Śląsk zjechało 14 dziennikarzy polskich z Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa i Lwowa celem zapoznania się ze stosunkami miejscowymi. W następstwie tego wypadu niektóre z pism ogólnopolskich wydały specjalne numery poświęcone prawie w całości problematyce górnośląskiej.

Natomiast dla Górnoślązaków zamieszkających głęboko w Rzeszy, którzy mieli współdecydować o przynależności Górnego Śląska wydawano tygodnik „Strażnica” (w Niemczech), dwujęzyczny „Tygodnik Górnośląski” (1920–1921, Bytom) i „Der Oberschlesische Emigrant” (1920–1921, Bytom).

Paralelna funkcjonalność niemieckiej prasy plebiscytowej w stosunku do polskich wydawnictw periodycznych tego okresu może wydawać się przesadna, skoro Niemcy dysponowali na Górnym Śląsku ponad stu gazetami i czasopismami o łącznym nakładzie około pół miliona egzemplarzy jednorazowego nakładu. A jednak wiele przedsięwzięć prasowych miało wyraźnie charakter naśladowczy, chociażby „Pieron”, będący odpowiedzią na „Kocyndra”, czy „Der Schwarze Adler”, kopiujący „Der Weisse Adler”. Przykładów takich znalazłoby się z pewnością więcej.

Wiodącymi jednak gazetami niemieckimi na Górnym Śląsku były: nacjonalistyczne pisma o długotrwałym stażu, zaprawione w walce z odradzającą się polskością: „Kattowitzer Zeitung” (1867–1945), „Königshütter Tageblatt”, „Kreuzburger Nachrichten” (zał. 1920), „Oberschlesische Morgenzeitung” (zał. 1920, Katowice),

„Oberschlesischer Anzeiger” (zał. 1802, Racibórz), „Oppelner Zeitung” (1864–1935), „Ostdeutsche Morgenpost” (zał. 1919). Uderzały one w wypracowany ton hakatystyczny, nie dostrzegając Polaków górnośląskich jako prawowitych włodarzy tego regionu, nie wątpiąc w decydujące zwycięstwo Niemców podczas plebiscytu. Były najczęściej zawieszane przez Komisję Międzysojuszniczą za obraźliwe sformułowania pod adresem aliantów.

Odłam pism liberalnodemokratycznych czy „niezależnych” (jak się zwały), wśród których poważny wpływ miały: „Das Oberschlesische Tageblatt” (zał. 1907, Katowice), „Hindenburg Anzeiger” (1871–1921), „Der Oberschlesische Wanderer” (zał. 1828, Gliwice) i „Bergschlesische Morgenzeitung” (Katowice) starał się — zwłaszcza przed nasileniem się agitacji plebiscytowej — w sposób na ogół rzeczowy i odpowiedzialny bronić niemieckiego stanu posiadania.

Do prowadzenia bardziej elastycznej polityki w stosunku do polskich Górnoślązaków zmuszone zostały biegiem wydarzeń gazety centrowe, usiłujące pozyskać dla Niemiec poparcie polskich katolików; oscylowały one między koncepcją powołania do życia neutralnej republiki, poprzez opowiadanie się za autonomią w ramach Rzeszy, aż po wyrażenie zgody na samorząd w ramach Prus. Orientację procentrową reprezentowały w mniejszym lub większym zakresie: „Neisser Zeitung” (zał. 1873), „Der Oberschlesische Kurier” (zał. 1907, Królewska Huta), „Oberschlesische Volksstimme” (zał. 1875, Gliwice), „Oberschlesische Volkszeitung”, później „Oberschlesische Rundschau”, wreszcie „Oberschlesische Zeitung” (zał. 1904, Bytom) i „Oppelner Nachrichten” (zał. 1895).

Bez agresywności, tak znamiennej dla gazet nacjonalistycznych, wypowiadały się za linią proniemiecką pisma socjalistyczne, zasłaniające się interesem górnośląskiej klasy robotniczej. Należały do nich przede wszystkim: „Volkswille” (zał. 1916, Królewska Huta), „Die Zukunft Oberschlesiens” (zał. 1921, Gliwice) i „Arbeiterpost” (1919–1921, Gliwice).

Wymienionym pismom sekundował wielkonakładowy (145 tys. egz. nakładu) organ Wolnych Związków Zawodowych „Oberschlesisches Gewerkschaftsblatt”, wychodzący w Katowicach. Dodatkowym celem była chęć zainteresowania apolitycznych Górnoślązaków problematyką neutralną, ekonomiczną i pozyskanie ich dla orientacji niemieckiej.

Wobec braku na Górnym Śląsku pism komunistycznych oraz dla przeciwstawienia się wpływom „Czerwonego Sztandaru”, otwarto 10 listopada 1920 r. w Gliwicach gazetę pseudokomunistyczną „Kommunistische Arbeiterpost”, która otrzymywała materiały redakcyjne od komunistycznego współpracownika komórki prasowej redaktora Dana z Wrocławia. Zasadniczym zadaniem czasopisma było wykształcenie w świadomości rewolucyjnej śląskiej klasy robotniczej przekonania, że oddanie głosu za Niemcami leży w interesie zwycięstwa komunizmu. W piśmie starano się antypolsko nastroić komunistów górnośląskich, wykorzystując zrećnie wojnę polsko-radziecką z 1920 roku.

Uczciwsze zamiary miał organ prasowy komunistycznej centrali Freie Arbeiter-Union wydawany na Górnym Śląsku w latach 1920–1921 przez Antona Jadascha pt. „Freie Arbeiter-Union” (Lipiny).

W przeddzień plebiscytu — podobnie jak po polskiej stronie — zaczęto tworzyć tzw. pisma bojowe. O utrzymanie dla Niemiec górnośląskiego okręgu przemysłowego wyjątkowo gorliwie zabiegała „Oberschlesische Landeszeitung”, gazeta wychodząca pod redakcją dra Maksa Blocha w Bytomiu od 24 kwietnia 1920 r. do lipca 1921 r. jako organ Niemieckiej Partii Demokratycznej DDP, w nakładzie od 2713 (maj 1920) do 144 425 egz. (maj 1921). Powołana w miejsce utraconej „Oberschlesische Grenzzeitung”, wyróżniała się wśród innych gazet wielkością formatu.

W odmienny ton uderzał „Der Oberschlesier”, tygodnik wydawany w Opolu od 3 października 1919 r. przez Georga Wenzela, maskujący się jako organ propagujący współpracę między Górnoślązakami zarówno niemieckiej, jak i polskiej narodowości, deklarujący się jako czasopismo niezależne i stojące do dyspozycji wszystkich partii i warstw społecznych. Początkowo tygodnik był zresztą wierny swym założeniom, dopuszczając na swe łamy również publicystów i działaczy o propolskiej orientacji. Lansowano dość konsekwentnie nową narodowość — „górnosląską”. Zerwał z tradycjami szowinistycznego atakowania wszystkiego co polskie, wypracowując koncepcję tzw. pozytywnej agitacji, która miała na celu ukazanie czytelnikom wyższości cywilizacyjnej i kulturalnej Niemiec.

„Blatt der Heimattreuen des Kreises Oppeln” — to przykład ożywienia nacjonalistycznej działalności w powiatach. Tygodnik wydawał w Opolu Związek Górnoślązaków Wiernych Ojczyźnie od 28 sierpnia 1920 r.

Bardziej wyrównany poziom zdołała utrzymać „Oberschlesische Heimat”, periodyk popularnonaukowy wydawany w Opolu nieregularnie w latach 1905–1926 jako organ Górnośląskiego Towarzystwa Historycznego. Pozorowanemu obiektywizmowi pisma zaprzeczały zamieszczane w nim rozprawy historyczne wydobywające tendencyjnie przede wszystkim niemieckie tradycje regionu.

Młodych apolitycznych Górnoślązaków starano się zwabić do niemieckich klubów sportowych; ideę tę krzewiła w sposób atrakcyjny ilustrowana „Oberschlesische Turn-Spiel und Sportzeitung”, wydawana w Bytomiu od 1920 r. przez Związek Ćwiczeń Cieleśnych dla członków niemieckich towarzystw sportowych. Nakład tygodnika sięgał 30 tys. egz.

Przykładem czasopisma młodzieżowego, które zamiast spotęgować w okresie plebiscytowym swą agitację, przyjęło postawę wyczekującą był „Der Junge Oberschlesier”, tygodnik ilustrowany dla dojrzałej młodzieży katolickiej wydawany w Chorzowie. Czasopismo szerzyło wśród młodzieży kult militarizmu pruskiego, zwrócone było przeciw ludom słowiańskim i ich rzekomej niegospodarności, prymitywizmowi. Bogaty serwis zdjęć miał udokumentować oszczerstwa propagandy niemieckiej o Polsce.

Propagandyści niemieccy nie pominęli bynajmniej w swych staraniach o pozyskanie rzeczników utrzymania Górnego Śląska przy Niemcach wzrastającej po wojnie i powstaniach rzeszy inwalidów, wydając dla nich w Bytomiu w latach 1919–1922 tygodniowy organ Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot pt. „Der Oberschlesische Kriegsbeschädigte”, od stycznia 1921 r. również w języku polskim „Poszkodzony Wojenny Górnos Śląski”. Przed samym plebiscytem nakład sięgał 100 tys. egz.

Wobec niepopularnej, mocno skompromitowanej polityki germanizatorskiej, podjęto inicjatywę powołania do życia czasopism proniemieckich w języku przeciwnika, a więc polskim, czyli tzw. gadzinówek, które głosiły na ogół hasła separatystyczne i miały za zadanie wpłynąć dezorientująco na czytelników. Należały do nich: „Der Bund — Związek” (zał. 1920, Bytom), „Dobra Rada dla Ludu Górnos Śląskiego” (zał. 1920), „Dzwon” (1919–1921, Gliwice, Katowice), „Wola Ludu” (1920–1921, Bytom), „Głos Górnos Śląski” (1920–1921, Bytom–Wrocław), centrowy „Poradnik Domowy” (zał. 1919, Królewska Huta) i „Kraj Górnos Śląski” (1921, Gliwice).

Do najbardziej perfidnych wśród „gadzinówek” można zaliczyć „Kraj Górnos Śląski”, dziennik antypolski wydawany przez Niemców z inicjatywy Centrum w Gliwicach w okresie plebiscytu. Pierwszy numer ukazał się 6 stycznia 1921 r. Redaktorem odpowiedzialnym był Józef Dziwisch. Mimo że „Kraj” operował motywacją religijną, nie zdołał pozyskać stałych współpracowników. Najczęściej zresztą dziennik rozrzucano bezpłatnie. Dążył w sposób przewrotny do zdobycia zaufania wśród polskich czytelników, by wykorzystać ten kapitał — jak inne tego typu pisma — w przeddzień plebiscytu przeciwko Polsce.

Z chęci naśladowania świetnego polskiego „Kocyndra” zrodził się antypolski tygodnik satyryczny „Pieron” (1920–1921, Berlin, Głogówek, Gliwice), z kalkowania „Der Weisse Adler” — „Der Helfer” (1919, Bytom) i „Der Schwarze Adler” (1919–1921, Bytom, Wrocław), odgrywający czołową rolę w antypolskiej kampanii propagandowej.

„Der Pieron”, ilustrowany tygodnik satyryczny powołany został do życia zaledwie w miesiąc po ukazaniu się „Kocyndra”, 17 lipca 1920 r. Organizatorem pisma był dr Rudolf Dammert z Berlina, działający z inspiracji dra Karla Spieckera. „Pieron” specjalizował się w wulgarnych i obcesowych atakach na osobę polskiego komisarza plebiscytowego i czołowych działaczy polskich. Mimo iż tygodnik nie zdołał zagłuszyć echa, które wywołał „Kocynder”, niemiecka historiografia dość wysoko oceniła „Pieron” na polu umacniania Niemczyzny na Górnym Śląsku, czego dowodem jest wydanie kompletu jego numerów w formie książkowej.

„Der Helfer”, tygodnik Wolnego Stowarzyszenia dla Obrony Górnego Śląska wydawany był w Opolu od 23 lutego do 31 sierpnia 1919 r.

Przybrał wybitnie szowinistyczny, antypolski charakter, walcząc w artykułach *Z polskiego raju, Godzina przeznaczenia Górnego Śląska, Jak będą wyglądać*

zarobki pod panowaniem polskim ze wzrostem sympatii Górnolązaków do odrodzonej Polski. Za główne zadanie pisma uważano dostarczenie członkom Wolnego Stowarzyszenia materiałów służących do walki „z kłamliwymi twierdzeniami wielkopolskiej propagandy”. Ogółem wydano 28 numerów.

„Der Schwarze Adler” to czasopismo antypolskie założone w Królewskiej Hucie (po plebiscycie wydawane w Bytomiu) jako kontynuacja formy przeciwstawiania się narastającemu wpływowi polskiego pisma „Der Weisse Adler”. Numer próbny ukazał się 25 marca, zaś pierwszy 8 czerwca 1919 r. Odbiegało dość zasadniczo od tradycyjnych wzorów pism informacyjnych, poświęcając zdecydowaną większość publikacji sprawom plebiscytu. W bardzo agresywnych atakach na stronę polską posługiwało się tanią sensacją, co odzwierciedlała również szata graficzna gazety. Podkreślając swe ponadpartyjne stanowisko i deklarując się jako organ wszystkich Górnolązaków wiernych ojczyźnie, czyli Rzeszy, pismo utrzymywało ścisły kontakt z centralami propagandowymi w Niemczech, korzystając z ogromnych dotacji finansowych i mając do dyspozycji sprawnie zorganizowaną sieć kolportażu. Szczególnie konsekwentnie zwalczało Polski Komisariat Plebiscytowy, próbując podważyć zaufanie do jego działalności, a zwłaszcza do osoby Wojciecha Korfanteo, którego przedstawiano nawet jako rosyjskiego szpiega działającego na szkodę Niemców, człowieka bez kręgosłupa politycznego i moralnego. Nakład osiągał — zależnie od okresowych potrzeb — od 150 do 300 tys. egz., rozdawanych masowo bezpłatnie.

Prawie cała prasa niemiecka czerpała materiały — szczególnie natury agitatorskiej — z licznych ośrodków propagandowych, wśród których wymienić należy: 1. Ośrodek Prasowy Zarządu Głównego dla Wschodnich Terenów Plebiscytowych (Die Pressestelle des Hauptausschusses für die Oestlichen Abstimmungsgebiete), 2. Ośrodek Prasowy Wspólnoty Działania dla Utrzymania Górnego Śląska przy Niemczech (Die Pressestelle der Arbeitsgemeinschaft zur Erhaltung Oberschlesiens bei Deutschland), 3. Ośrodek Prasowy Zjednoczonych Związków Górnoląskich Wiernych Ojczyźnie (Die Pressestelle der Vereinigten Verbände Heimattreuer Oberschlesier), 4. Ośrodek Prasowy Okręgu Wrocławskiego Zjednoczonych Związków (Die Pressestelle der Bezirksgruppe Breslau der Vereinigten Verbände), 5. Ośrodek Prasowy Komitetu Śląskiego (Die Pressestelle des Schlesischen Ausschusses), 6. Ośrodek Prasowy przy Nadprezydencie (Die Pressestelle beim Oberpräsidenten), wreszcie 7. Ośrodek Prasowy Komisariatu Plebiscytowego (Die Pressestelle des Plebiszitkommissariates).

Wyjątkowo aktywny w dywersyjnej działalności był ośrodek kierowany przez dra Karla Spieckera, oficjalnie pełniącego funkcję przedstawiciela Komisarza Państwa do Spraw Porządku Publicznego (Der Vertreter des Staatskommissar für Über-

wachung der Öffentlichen Ordnung) z siedzibą we Wrocławiu. W celu usprawnienia przekazu informacji utworzono w 1919 r. dwa serwisy prasowe: „Oberschlesische Mitteilungen” w Opolu oraz „Polnische Pressestimmen” we Wrocławiu.

Ponieważ z upodobaniem przedrukowywano (w przekładach) krytyczne artykuły z polskiej prasy opozycyjnej, polscy agitatorzy na Śląsku uzyskali w końcu zgodę centrali warszawskiej na stonowanie tego samokrytycyzmu w ogólnopolskich periodykach, czego z kolei zaczęli się domagać niemieccy redaktorzy od swoich władz.

Prasa niemiecka szermowała głównie argumentami ekonomicznymi, tendencyjnie wykazując beznadziejną sytuację państwa polskiego, zarówno w życiu wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej. Podkreślano również zasługi Niemiec w cywilizowaniu Górnego Śląska, chcąc wykazać, że w razie przyłączenia górnośląskiego okręgu przemysłowego do Polski, przemysł i gospodarka na Śląsku podupadną całkowicie. Pisma bojowe posługiwały się niezmiernie uproszczoną argumentacją i wulgarnym słownictwem, strasząc „polskimi bandytami” i „polskimi awanturnikami”. Ale tego typu propaganda była obosieczna: do tego stopnia zastraszone swych ziomków, że wielu Niemców uwierzyło w te oszczerstwa i postanowiło uchylać się od „patriotycznych obowiązków”.

Zręcznie wykorzystano w agitacji plebiscytowej wojnę polsko-radziecką, celowo nie ogłaszając w dwa dni przed plebiscytem komunikatu o zawarciu pokoju.

Prasę górnośląską wspierały gazety i czasopisma Rzeszy, kolportowane na Śląsk, ale wobec zawieszenia niektórych przez Komisję Międzysojuszniczą, najbardziej zaangażowały się organy prasowe Dolnego Śląska, z urzędu niejako zobowiązane do walki o utrzymanie Śląska przy Niemczech. Bez zaciętrzewienia, bo z pewnego dystansu, broniły konsekwentnie niemieckiego stanu posiadania. Wyróżniały się wśród nich: „Das Neue Schlesien” (1918, Wrocław), „Schlesische Heimat” (1921, Wrocław), socjalistyczna „Volkswacht” (1890–1933, Wrocław), centrowa „Schlesische Volkszeitung” (1879, Wrocław), organ DVP „Breslauer Generalanzeiger”, pismo DDP „Breslauer Morgenzeitung” i inne reprezentujące różne orientacje, partie i koterie polityczne. O zaktywizowanie Górnoślązaków mieszkających w głębi Rzeszy toczyła boje „Die Oberschlesische Warte” (1920, Duisburg). Tygodnik rozdawano głównie bezpłatnie, zwiększając udział przyjezdnych w plebiscycie.

Mimo że ogólny nakład pism niemieckich przewyższał dwukrotnie nakład gazet polskich i rozkolportowany był w dużej mierze bezpłatnie, nie wywarł spodziewanego wpływu na Górnoślązaków.

Prasa polska czerpała początkowo informacje z Wydziału Prasowego Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu (3 stycznia — 14 maja 1919 r.), którym kierował Teodor Tyc, później z Wydziału Prasowego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku, którego szefem został Edward

Rybarz, a zastępcą Teodor Tyc. Sprawami prasy polskiej zajmował się Edward Rumun, prasy niemieckiej — Teodor Tyc. W skład Wydziału, jako osobnej jednostki, wchodziła Polska Agencja Telegraficzna (PAT) i Agencja Wschodnia (AW — East Press). Obie te agencje dostarczały także prasie polskiej materiałów informacyjnych z terenu Górnego Śląska.

Oceniając górnośląską publicystykę okresu powstań i plebiscytu uprawianą na łamach omawianych gazet polskich z punktu widzenia [...] tzn. od strony wszechstronności należy stwierdzić, iż nadążała ona za głównymi wydarzeniami owego czasu, bowiem współbrzmiała z podstawowymi problemami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi czy obyczajowymi nurtującymi ówczesne społeczeństwo górnośląskie. Redaktorzy doskonale wyczuwali zainteresowania i potrzeby odbiorców, do których adresowali swoje artykuły. Stąd też ich utwory publicystyczne cechowała olbrzymia siła przekonywania. O tym, że ówczesne władze administracyjno-polityczne Górnego Śląska mocno obawiały się skutków oddziaływania owej publicystyki na górnośląskich czytelników niech świadczą okresowe zawieszanie pism polskich, aresztowania ludzi prasy lub inne szykany w rodzaju wstrzymywania dostaw papieru, wzmożonej cenzury czy w końcu demolowania przez nacjonalistów niemieckich drukarni gazet polskich¹.

Optymizm — czasem przesadny — prasy polskiej, co do wyniku plebiscytu, wpływał deprymująco na nastroje Niemców i przyczynił się w wybitnej mierze do paraliżowania niektórych przygotowywanych przez nich akcji, a więc w konsekwencji do zdobycia dla Polski prawie pół miliona głosów. Pomysłowością, dokładną znajomością stosunków śląskich i inicjatywą w podejmowaniu aktualnych problemów politycznych i potrzeb społecznych propaganda polska przewyższała niemiecką agitację. Od połowy 1920 r. wykorzystywała propaganda polska silny atut, jakim była uchwalona 15 lipca przez Sejm polski ustawa o autonomii śląskiej. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że bez tego atutu głosów za Polską byłoby znacznie mniej, gdyż wielu Górnoślązaków głosowało nie tyle za wejściem Górnego Śląska do Polski, co za przyłączeniem autonomii górnośląskiej do kraju zapóźnionego cywilizacyjnie; tzn. oderwaniem się od znieawidzonych Prus z cywilizacyjnym dorobkiem, jaki wnieśli w tym regionie Niemcy.

W prasie polskiej znajdujemy liczne akcenty nacjonalistyczne, jednak nie ma w niej tego szowinizmu, który cechował niemieckie pisma plebiscytowe, szczególnie te o charakterze bojowym, ziejącym nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Prasa polska posługiwała się ponadto argumentami historycznymi, gospodarczymi i socjalnymi. Często przytaczano dane etnograficzne, powołując się na urzędowe statystyki niemieckie i opinie uczonych zagranicznych. Starła się także wpoić czytelnikom przekonanie, że rozwój gospodarczy Górnego Śląska jest możliwy jedynie

¹ K. Kossakowska-Jaros z, *Publicystyka na łamach...*, s. 20.

w połączeniu z Polską. Zwracano uwagę na ogromne długi wojenne, które Rzesza będzie musiała spłacić.

Z perspektywy dziewięćdziesięciu lat — i z punktu widzenia rodowitego Górnoszlązaka — wiele prognoz niemieckiej prasy się, niestety, sprawdziło, szczególnie po drugiej wojnie światowej, gdy zlikwidowana została autonomia, eksploatacja górnoszląskiego okręgu przemysłowego nabrała jeszcze bardziej rabunkowego charakteru, kosztem środowiska. W okresie realnego socjalizmu ujawniły się takie negatywne cechy, jak: złodziejstwo, korupcja, nieuczciwość, oszustwo, akceptowane pijaństwo, w sumie stwierdzono brak podstawowych przejawów etyki. Poza tym to, co dla przeciętnych Polaków może być pewnym dyskomfortem, z którym trzeba się pogodzić, dla Górnoszlazaków — którzy nigdy nie żyli pod zaborami — długoletnia dyskryminacja staje się w ich odczuciu dotkliwym jarzmem... Stąd już tylko krok do zniecierpliwienia, wewnętrznego protestu, który nie musi, znając charakter tubylców, ale może — przy sprzyjających uwarunkowaniach — przeobrazić się w otwarty bunt. W tej sytuacji trudno doprawdy wymagać od tych zdesperowanych ludzi patriotyzmu polskiego, pochylenia się nad grobami Katynia i Miednoje, wyrażenia autentycznego żalu po katastrofie pod Smoleńskiem, czy pałania uwielbieniem do polskiego papieża... Odnotowano nawet dezaprobatę po wejściu Polski do Unii Europejskiej, gdyż — jak się spodziewano — Polacy, przez swoje znane narowy, popsują tylko Górnoszlazakom opinię w Holandii i Niemczech. Pomimo pewnych oczywistych różnic między mieszkańcami Katowickiego, którzy okres międzywojnia spędzili w Polsce, a potem żyli pod okupacją hitlerowską, a Opolanami, którym okupacja została zaoszczędzona, jedni i drudzy brzydzą się niektórymi polskimi inicjatywami, np. entuzjastycznym podejściem do spektakularnych działań Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Owsiaka, popularyzującej na dodatek jakąś poniżającą podkulturę. Według Górnoszlazaków, trzeba nie mieć wycucia i kultury, aby tego typu działania wynosić poza opłotki kraju z jednoczesnym podkreśleniem, że tego rodzaju zachowania będą trwały do końca świata, a nawet dłużej...

Byłoby szczytem naiwności dopatrywanie się w dziwnej zbieżności dat (formalnej likwidacji przez wojewodę śląskiego generała Aleksandra Zawadzkiego autonomii i kapitulacji Festung Breslau 6 maja 1945 r.), zamiaru poszerzenia autonomii śląskiej o pozyskany teren, oczywiście z dawną stolicą prowincji, Wrocławiem. Ale sprawa jest otwarta, bo sprawność organizacyjna wrocławian, swoista uczciwość, nawet widoczna gołym okiem odrębność od ogólnokrajowego bałaganiarstwa, i wiele innych cech kwalifikują Wrocław do odegrania w Polsce roli jeśli nie wiodącej, to z pewnością katalizatora konstruktywnych przemian, stolicy futurologicznej autonomii śląskiej, coś na kształt restytuowanej monarchii Henryków, przerwanej 9 kwietnia 1241 r. najazdem Tatarów.

Oczywiście w środku — między Katowickiem a Wrocławskiem — pozostaje Opolszczyzna, gdzie Niemcy zręcznie stworzyli nieformalną autonomię, aby powstrzymać wzrastającą emigrację autochtonów. Ale czy po wymarciu pokolenia rodłaków, członków Związku Polaków w Niemczech, kresowiaczy — z właściwym sobie wigorem — byłiby w stanie odegrać rolę ich następców?... „Nowa Trybuna Opolska” — przez wprowadzenie dodatku dwujęzycznego „Heimat” — czyni wszystko, aby w przyszłości (może dopiero w kolejnym pokoleniu) ugruntować taką przewrotną opcję polityczną. Bowiem dla wielu zdeorientowanych mieszkańców tego regionu plebiscyt widocznie ciągle jeszcze trwa... Świadczyłaby o tym najniższa frekwencja w ostatnich wyborach parlamentarnych w kraju, a na dodatek rekordowa liczba nieważnych głosów... Czyżby znani ze swej solidności Opolanie nie mieli na kogo głosować?... Warto by to naukowo zbadać.